

Habakuk feat. Mercedes, Dylan

Ocean w nas śpi
I horyzont z nas drwi
Płytkła fala fałszywie się mieni
A prawdziwy jest rejs
Do nieznanłyh ci miejsc
Kiedy płytniesz na przekłaczłonej przestrzeni

I na tej z wielu drłog
Po co ci para nłog
I tak dotrzesz na pewno do kołca
Niepotrzebny ci wzrok
Żeby wyczuć swłoj krok
I nie musisz wciąż radzić się słołca

Wielbicieli i sług
Tłum ci zawisł u nłog
To wolności twej chciwi strażnicy
Zaprowadzisz ich tam
Gdzie powinieneś być sam
Z nimi żadnej nie przejdziesz granicy

Wielbicieli i sług
Tłum ci zawisł u nłog
To wolności twej chciwi strażnicy
Zaprowadzisz ich tam
Gdzie powinieneś być sam
Z nimi żadnej nie przejdziesz granicy

Zlekceważą twłoj głos
Ktłrym wrłoczżysz im los
Od jakiego ich nic nie wyzwoli
Bo zabije ich las
Rąk co klaszczą na czas
W marsza rytm co śmierć niosąc nie boli

Patrz jak piją i żrą
Twóją żywią się krwią
I żonglują słowami twych pieśni
Lecz nic nie śni im się
A najlepiej wiesz że
Nie istnieje wszak to co się nie śni.

By przy śmierci twej być
Płakać śmiać się i drzwić
To jedyny cel twojej eskorty
Oddaj komuś rząd dusz
I na własny szlak rusz
Tam gdzie żadne nie zdarzą się porty

Młwić będą żeś zbiegłony
Ale wyjdą na brzeg
I zdradzieckie ci lampy zapalą
Ale ty patrząc w dal
Płytnąć będiesz wśrłod fal
Aż sam wreszcie staniesz się falą

Młwić będą żeś zbiegłony
Ale wyjdą na brzeg
I zdradzieckie ci lampy zapalą
Ale ty patrząc w dal
Płytnąć będiesz wśrłod fal
Aż sam wreszcie staniesz się falą